

Wszystkich takich następstw można było uniknąć, gdyby przy stawianiu nowej gorzelni, lub gruntownej przebudowy gorzelni starej współdziałał był człowiek, znający się nie tylko na budownictwie, nie tylko na ustawianiu i montowaniu maszyn i aparatów, lecz przede wszystkim na technologii wyrobu spirytusu, na praktyce gorzelniczej.

Dawniej byłoby się poważnie pokłamało głową, gdyby się było spostrzegło, że gorzelnię zaprojektował np. inżynier c. k. Starostwa, lub p. budowniczy miejski, albo wkońcu p. rządca odnośnego majątku, bez współdziałania wytrawnego fachowca-gorzelnika. Dziś atoli zdarza się to bardzo często, że fachowiec staje w gorzelni wtedy dopiero, gdy za kilka tygodni ma się już odbyć jej weryfikacja przez władzę skarbową. Prawda, że w obecnych czasach to fabryki maszyn projektują też same i budynki potrzebne. Właściciele jednak niezawsze, a powiedzmy lepiej, nigdy nie odnoszą się do tych projektów krytycznie. Tak jak prostaczek święcie w to wierzy, „co w gazecie stoi“, bo jest drukowane, tak też często właściciel gorzelni święcie wierzy w nienaganność planów, dostarczonych przez fabrykę, bo to robili „inżynierowie“, którzy „chyba się rozumieją na tem, co rysują“.

Niestety jednak niewiele tylko takich fabryk mamy, które posiadają inżyniera, znającego jako tako technologiczną stronę gorzelnictwa, a i ci inżynierowie niezawsze są poinformowani o najnowszych postępach w dziedzinie gorzelniczej. — Stąd muszą pochodzić mniejsze lub większe błędy w samym projekcie, nie mówiąc już nic o szczegółach wykonania.

Toteż we wszystkich przypadkach przebudowy gorzelni powinno się zawsze wzywać do pomocy, do rady gorzelnika dobrego, długoletniego praktyka, bo przez to uniknie się wiele przykrości i strat wprost materialnych. — Oczywiście, nie mamy tu na myśli wszystkich bez wyjątku gorzelni, bo wiele z nich posiada takiego gorzelnika, który nawet sam przebudowę zaprojektuje, lecz myślimy o tych

gorzelniach, do których jeszcze gorzelnika nie ugodzono, albo też w których gorzelnik jest jeszcze bardzo młodym, a więc stosunkowo mniej doświadczonym praktykiem. Wtedy, oczywiście, młodszy taki kolega nie powinien się obrażać tem, że wezwano starego praktyka do rady, lecz przeciwnie uważać, że i tu się coś można jeszcze nauczyć, bo każdy człowiek uczy się do śmierci, jeśli tylko ma dobrą wolę po temu, i jest nieuprzedzony. *S. Br.*

## Dokąd zdążamy?

Przemysł gorzelniczy w Galicyi jest po naftowym jej najważniejszym przemysłem. Tak głoszą czasami. Lecz czy to prawda? Rozbierzmy to pytanie szczegółowo.

Mamy w Galicyi przeszło 800 gorzelń, wyrabiających przeciętnie w kampanii co najmniej 600 000 hl. alkoholu.

W gorzelniach samych inwestowano kapitał około 70—80,000.000 koron, a pod uprawę potrzebnych do gorzelni ziemniaków mamy rocznie od 48—50 000 morgów ziemi. Produkuje alkohol za mniej więcej 30 milionów koron rocznie przez przeróbkę około 6.000,000 ctnm. ziemniaków. Zatrudniamy w gorzelniach około 4000 robotników, w rafineryach około 500 robotników, a żyje z gorzelnictwa pozatem jeszcze około 2—3000 ludzi. Spalamy rocznie w gorzelniach około 7—800 000 ctnm. węgla rocznie, względnie odpowiednią ilość drewna lub ropy.

Fabryki maszyn zarabiają rocznie na samych nowych lub z gruntu przerabianych gorzelniach około 1 000 000 koron rocznie, a co najmniej drugie tyle na mniejszych, lub większych naprawkach.

Zdaje się przeto, że mają słuszość ci, co twierdzą, że gorzelnictwo jest w Galicyi najważniejszym przemysłem.

Dla nas to nie ulega wątpliwości!

Gdy więc tak jest w istocie, to sądząc według tego, co w innych krajach się czyni dla podtrzymania „najważniejszych“